

REGION  
ŚRODKOWO-  
WSCHODNI

NSZZ  
SOLIDARNOŚĆ



ZBIORY OŚRODKA KARTA

# SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

PISMO PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA  
L u b l i n, marzec 1985

Nr 34

11  
1985

"Zachować godność, to być sobą w każdej sytuacji życiowej. To stać przy prawdzie, choćby miała nas ona wiele kosztować. Bo prawda wypowiedziana w słowie kosztuje. Tylko zaplewy się nie płaci. Za psze-  
niczne ziarno prawdy trzeba zapłacić /kard. S. Wyszyński/. Każda rzecz, każda sprawa wielka, musi kosztować i musi być trudna. Tylko rzeczy małe i liche są łatwe. Mówił już poeta Nowalis, że: "człowiek opiera się na prawdzie. Jeśli zdradzi prawdę, zdradza siebie ..."  
Kłamstwo poniża ludzką godność i zawsze było cechą niewolników, cechą ludzi małych!"

/ks. Jerzy Popiełuszko, Homilia na  
Mszy św. za Ojczyznę w kościele św.  
Stanisława Kostki 29 I 1984 r./

## JESZCZE JEDNO SPOJRZENIE NA "MARZEC"

Adamowi Michnikowi  
więźniowi sumienia  
po raz kolejny

Marzec roku 1968 tkwi w świadomości Polaków jako wydarzenie istotne w powojennej rzeczywistości. O wydarzeniu marcowym napisano już sporo, a powiedziano jeszcze więcej. Służyły temu kolokwia, seminaria i sesje, traktujące zjawisko wielopłaszczyznowo: z punktu widzenia uczestników i obserwatorów, ludzi elity władzy i tych, którzy z władzą nic wspólnego nie mieli, profesorów i studentów. Upatrywano w "Marcu" antycypację zrywów wolnościowych lat siedemdziesiątych i "Sierpnia 80". Historycy zajmowali się faktografią. Analizy historyczne dokonywano głównie w aspekcie psychologii i socjologii masowych wydarzeń. Mniej może znalazło się miejsca na ocenę rodzimego ruchu studenckiego i intelektualnego na tle europejskich i amerykańskich kontestacji tego okresu.

Jak już wspominałem "Marzec" był wydarzeniem ważnym. Postawmy teraz pytanie: czym był i jak go widzi pokolenie, które dopiero po Sierpniu 1980 zaczęło polityczną edukację, po grudniu 1981 roku zaczęło kształtować swój styl politycznego myślenia. Mam na myśli pokolenie, które aktywnie uczestniczyło w posierpniowych, rewolucyjnych - poniekąd - przemianach.

"Ruch marcowy ograniczył się do skromnych liczebnie grup kontestatorskich pochodzących z elity intelektualnej". Słowa te wypowiedział Jacek Bocheński na kolokwium poświęconym "Marcowi" w 1981 roku. Nie był to masowy ruch intelektualny, tym bardziej nie był masowym ruchem społecznym. Co do tego wątpliwości wydaje się nie być. Ruch ten, w przeciwieństwie do wydarzeń wcześniejszych, a więc roku 1956 i późniejszych - lat siedemdziesiątych i Sierpnia 1980 roku, nie wysunął żądań ekonomicznych czy socjalnych. Tkwił tutaj między innymi klucz klęski marcowych postulatów. Wreszcie, ruch ten, z jakiegokolwiek strony by nań nie spojrzeć, nie przyniósł żadnych bezpośrednich korzyści. Wręcz przeciwnie. Grudzień roku 1970 zastał inteligencję

polską bądź w więzieniach, bądź na emigracji, na koniec - został ją rozbitą. Marzec był -jak powiedział swego czasu Adam Michnik - "ostatecznym końcem tej różewiczowskiej "małej stabilizacji", końcem epoki, kiedy to wszyscy lokowali swe postawy i życiowe aspiracje w kręgu władzy".

Kim zatem było dla nas "pokolenie '68" - jak określa Stanisław Barańczak ludzi "Marca". Władza pokoleniu temu kręgosłupa złamać nie zdołała. Represje, szykany, prześladowania wykluczały alternatywę politycznej egzystencji - pozbawiały złudzeń co do oblicza totalitarnej władzy. Stąd własna formuła niezależnych od władzy i oficjalnych instytucji życia publicznego, ośrodków wolnej myśli i inicjatyw społecznych. Pokolenie 68 kształtowało w latach siedemdziesiątych intelektualne profile i poetycką wrażliwość. W tym kontekście chcę wspomnieć o książce Adama Michnika "Kościół, lewica, dialog". Była ona próbą przełamania barier, jakie oddzielały ludzi antytotitarnej lewicy od Kościoła katolickiego. Książka ta stanowiła jakościowe nowe spojrzenie na podmiot, którego autorytet nie mógł być kwestionowany. Książka, drogowskaz dla tych, którzy znaczenia i roli Kościoła w systemie państwa diamatu nie dostrzegali lub widzieć nie chcieli. To przykład, jeden z wielu licznych przewartościowań, inspirowanych przez uczestników "Marca".

Posierpniowe przemiany nosiły wyraźne ślady ludzi tego pokolenia. O ileż uboższy byłby pejzaż polityczny, intelektualny, artystyczny bez ludzi takiego formatu jak Adam Michnik, Bogdan Borusewicz, Stanisław Barańczak, Adam Zagajewski, Lech Dymarski, Teatr Ósmego Dnia - że jedynie tych wspomnę. Znamionem był fakt, iż pokolenie '68 było wyraźnie wybijającym się w tworzeniu struktur Solidarności. W posierpniowych spotkaniach z najprzeróżniejszych okazji spotykali się ludzie, ze zdziwieniem czasami stwierdzając, że niewielu marcowych bohaterów Gdańska, Warszawy, Poznania, Wrocławia, Krakowa czy Lublina brakuje w nowym ruchu. Aktywność tych ludzi nie załamano się po współczesnej komunistycznej formie zamachu stanu - 13 grudnia 1981 roku. Mam wrażenie, że pokolenie to idzie według wskazań wiersza Zbigniewa Herberta:

Idź wyprostowany wśród tych co na kolanach  
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch

ocalałeś nie po to by żyć  
masz mało czasu trzeba dać świadectwo

Pokolenie roku 1968 przeszło solidną szkołę intelektualnych rozterek i opcji ideowych. Wyszło z tej próby z podniesionym czołem i własnym programem. Moje sporo z tej lekcji skorzystało. Świadectwo o nim wystawi następne ...

Władysław Strzałkowski

## BLISKO, CORAZ BLIŻEJ - KRONIKA - LUTY-'85.

\* Episkopat zaprotestował wobec propagandy antykościelnej uprawianej przez środki masowego przekazu z okazji procesu zabójców ks. Jerzego Popiełuszki.

\* Podczas rozprawy w Toruniu oskarżeni posadzili ks. bpa I. Tokarczuka z Przemysła o współpracę z gestapo. Wobec tego pomówienia zaprotestował Episkopat. Władze ujawniły, iż jedynym argumentem przeciwko biskupowi był artykuł w sycylijskim piśmie "Settegiorni" finansowanym przez tych,

\* 13 lutego SB zatrzymała 7 działaczy Solidarności, którzy spotkali się w prywatnym mieszkaniu z Lechem Wałęsą. Lecha nie zatrzymano. Bogdana Lisa, Władysława Frasyniuka i Adama Michnika aresztowano, innych zwolniono.

\* Andrzej Gwiazda z Gdańska stał się obiektem szczególnych represji władz. Nie odstąpił jeszcze kary 3-ech miesięcy aresztu za składanie wieńców pod Pomnikiem Stocz-

którzy w nim chcą zamieścić najnieprawdziwsze informacje, m.in. przez Kadafię z Libii.

\* 11 lutego Ks. Prymas na konferencji prasowej oświadczył, że ks. Jerzego Popiełuszki nie można oskarżać o akcje polityczne. Rząd nasilił ataki na Kościół katolicki. Do najważniejszych spraw niezadowolonych przez rząd, o które usilnie zabiega Kościół, należą:

- fundacja rolników indywidualnych
- status prawny Kościoła katolickiego
- stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

\* Ks. Prymas odbywa 11-dniową wizytę duszpasterką w Wielkiej Brytanii.

\* 10 lutego w Pucku odbyły się uroczystości religijne z okazji 65-ej rocznicy zaślubin z morzem. Uczestniczył kard. Glemp.

\* Fundacja Rolników Indywidualnych dysponuje już sumą 28 milionów dolarów. Pierwszy etap ma się zakończyć sumą docelową 1 mld 800 mln dolarów. Władze nadal blokują rozpoczęcie pracy fundacji. Rolnictwo indywidualne dysponuje 75 % gruntów i daje 83 % produkcji.

\* Lech Wałęsa wraz z Tymczasową Komisją Koordynacyjną wezwał do 15-minutowego strajku w południe 28 lutego na znak protestu wobec zapowiedzianych podwyżek cen podstawowych artykułów żywnościowych, energii i innych usług socjalnych. Rząd dyplomatycznie wycofał się z podwyżek z dniem 1 marca rzekomo w odpowiedzi na stanowisko Ogólnokrajowego Porozumienia Związków Zawodowych /reżymowych/. Ogłoszono jednak, że podwyżki zostaną rozłożone na raty w przeciągu półroczia.

\* Lech Wałęsa apeluje o wysyłanie listów protestacyjnych do władz /Sejmu, rządu/ w sprawach: pogorszenia się stanu materialnego ogółu społeczeństwa w tym przede wszystkim emerytów i rodzin wielodzietnych; ataków na Kościół katolicki i więźniów politycznych.

niowców w Gdańsku, a już został w Jastrzębiu Zdroju skazany na 2 miesiące aresztu za wcześniejse przestępstwo /noszenie plakietki Solidarności na teczce, urządzenie zbiegowiska i nie okazanie dowodu osobistego funkcjonariuszowi MO/.

\* W Krakowie-Bieżanowie 6 osób podjęło strajk głodowy na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. Strajk trwa, strajkujących przybywa.

\* Sąd zobowiązał Piniora do zwrotu reżymowym związkom 80 milionów złotych, własności NSZZ Solidarność, pobranych 3 grudnia 1981 z banku we Wrocławiu.

\* Władze PRL od dłuższego czasu przygotowują zmianę ustawy o szkolnictwie wyższym uchwaloną w stanie wojennym /w miarę demokratyczną/. Ks. Prymas w liście do gen. Jaruzelskiego zaprotestował wobec tych zamierzeń.

\* Zbigniew Bujak wezwał do bojkotu wyborów do Sejmu. Jedną jaskółka nie czyni wiosny. Akcja powinna być dobrze przygotowana.

\* 8 lutego zatonął na M. Północnym polski statek "Busko Zdrój", zginęło 24 marynarzy. "Busko Zdrój" był jednym z serii 12-tu statków zakupionych w Rumunii. Przed rokiem zatonął z tej serii statek "Kudawa Zdrój". Całą serię określono jako nieudaną. Poprawki okazały się nieskuteczne. Tymczasem statki budowane w polskich stoczniach i eksportowane w większości do ZSRR są bezpiecznie eksploatacji.

\* Służba Bezp. odesłała z lotniska Okęcie zpowrotem do Partii Seweryna Blumsztajna. Protest wobec tego bezprawia złożyło 33 intelektualistów. Oceniło się, iż jest to pierwsza kampania bawacji w PRL, jeszcze przed uchwaleniem odnośnej ustawy.

\* Przed kamerami TV występował kilkakrotnie w lutym Jacek Knapik. Odkrywał "mechanizmy działalności polskiej emigracji na Zachodzie". Przybył z Wiednia jako "nawrócony" opozycjonista. Okazuje się, że 25 lutego miał

stanąć przed sądem w Wiedniu /nr akt 203863/83/ za defraudację 24 tys. szylingów. Polonia wiedeńska obarcza go innymi nadużyciami finansowymi i zaprzecza, jakoby pełnił funkcje, którymi się przechwala w Polsce.

## TYRANIA BEZ ZMIAN ...

"Oto istotna treść tego, co Arystoteles ma do powiedzenia w sprawie tyranii:

Władca taki musi z konieczności łamać jednostki wybitne, a także poczucie dumy i ambicji. Nie pozwala na powstawanie trwałych związków i ugrupowań towarzyskich, tłumi rozwój wykształcenia ogólnego. Niszczy wszystko, co wyrabia w ludziach takie cechy, jak godność osobista i lojalność. Nie dopuszcza, by powstawały instytucje powięcone badaniom teoretycznym, a także, by toczyły się swobodne dyskusje. Dokłada natomiast starań, aby obywatele jak najmniej znali się wzajem, albowiem zażyłe znajomości rodzą poczucie zaufania /.../ Tyran zabiega też o to, aby wciąż dochodziło do wzajemnych oszczerstw i konfliktów: pomiędzy przyjaciółmi; pomiędzy ludem a możnymi; pomiędzy bogaczami. Do wypróbowanych metod należy i to, że trzyma się podanych w ubóstwie; kto bowiem pochłonięty jest tylko tym, by zarobić na chleb codzienny, nie ma ani ochoty, ani czasu na spiski i knowania. Właśnie dlatego, aby zarazem i zubożyć, i zająć czymś ludność, prowadzi się w państwach tyrańskich wciąż i nieprzerwanie prace budowlane /.../ Tyran stale wojuje lub przygotowuje wojny. Chodzi o to, aby obywatele, obawiając się niebezpieczeństwa z zewnątrz, pokornie godzili się na jego przywództwo i uważali rządy twardej ręki za nieuniknioną konieczność. Podpora sprawiedliwego monarchy są przyjaciele i zaufani doradcy; natomiast władzę tyrana umacnia to, że nie ufa absolutnie nikomu. Wie on dobrze, że nienawidzą go wszyscy, najbliżsi zaś są najgroźniejsi, mają bowiem dość sił i sposobów, aby czegoś dokonać. Tak więc otacza się tyrana ludźmi podkrymi. Tylko tacy potrafia mu schlebiać, jak to lubi, człowiek bowiem szlachetny i niezależny może być tylko towarzyszem, nigdy nie ponizy się do pochlebstw. Poza tym owe kreatury podejają się każdej zbrodni. Natomiast kto ceni swoją godność, już przez to samo biernie przeciwstawia się tyranii, wyznacza bowiem niejako granicę jej wszechwładzy; toteż poniekąd słusznie można uznać, że podkopywa powagę rządów.

Trzy są cele, do których z musu dąży każdy tyran. Po pierwsze pragnie on wpoić w swych poddanych tchórzostwo, bo tacy nie spiskują. Po drugie zabiega usilnie, aby wzajem odnosili się do siebie podejrzliwie; dlatego to nienawidzi ludzi prawych, bo ci są z zasady lojalni wobec wszystkich i nie donoszą. Po trzecie wreszcie stwarza taką atmosferę, aby panowała powszechna niemożność zorganizowanego działania.

Takie były poglądy Arystotelesa, potwierdzone doświadczeniami wielu pokoleń".

/IX księga "Polityki" Arystotelesa".  
za: W. Karwczuk, Maraton, wyd. 1976  
s. 13-15/.

## J. Raciborski: O NIEKTÓRYCH MECHANIZMACH ODZIAŁYWANIA PROPAGANDOWEGO

(cz. I)

Powodzenie wielu działań społecznych i politycznych zależy w poważnym stopniu od skuteczności oddziaływania propagandowego. Najszym obowiązkiem moralnym i społecznym jest więc staranno identyfikowanie oraz rozpowszechnianie informacji o mechanizmach oddziaływania propagandowego, którym jesteśmy poddawani przez środki masowego przekazu będące w dyspozycji monopolistycznej państwa. Poniższe uwa-

ni będą stanowiły przyczynek do pogłębionej refleksji własnej nad propagandą.

## A. Niektóre zasady oddziaływania propagandowego

### I. Otwartość - nieotwartość ataku propagandowego

Należy zdawać sobie sprawę z aktualnej strategii ataku propagandowego, który działa w sposób otwarty tylko wobec bezpośredniego obiektu ataku, pozostawiając inne obiekty jak gdyby na uboczu. Aktualnie np. przedmiotem bezpośrednich ataków jest "Solidarność", zaś wobec Kościoła taktyka propagandowa zakłada półotwartość. Taki stan rzeczy odzwierciedla aktualne kierunki polityki władzy, która najpierw chce definitywnie zakończyć sprawę ruchu związkowego i jest następnie za słaba, aby podjąć otwartą batalię z Kościołem.

### II. Zasada wypełniania pustki

Jedną z ważniejszych zasad oddziaływania propagandowego jest podjęcie tematyki, która wypełniałaby obszar pewnej pustki psychospołecznej związanej z określonymi faktami społecznymi i politycznymi. Przykładem takiej pustki psychospołecznej są aktualnie w Polsce związki zawodowe. Należy zwrócić uwagę, że tematyka tzw. nowych związków zawodowych stanowi priorytet propagandowy. Środki masowego przekazu usiłują za wszelką cenę przekonać społeczeństwo, że pustka istniejąca po zdelegalizowaniu "Solidarności" została już dawno wypełniona "sprawnie działającymi i cieszącymi się powszechnym uznaniem społeczeństwa nowymi związkami zawodowymi".

Inny przykładem pustki psychospołecznej jest brak możliwości zaspokojenia wielu potrzeb materialnych i społecznych. Środki masowego przekazu oraz kłoski "Ruchu" usiłują tę pustkę wypełnić. Seksem, który bez większych kosztów może być propagowany w Polsce. Wystarczy kupić stosunkowo niedrogi kalendarz aktów kobiecych najslawniejszych malarzy lub "fotografie natury", żeby wytworzyć sobie iluzję "zachodniego społeczeństwa" wyzwalającego się z pruderyjnej "moralności". Amatorom "sztuki porno" należałoby jednak z naciskiem przypomnieć, że oprócz potrzeb seksualnych obywatele państw zachodnioeuropejskich mogą w stosunkowo łatwy sposób zaspokoić wiele innych potrzeb, zaś w Polsce nie jest to możliwe. Wytwarza się więc sytuacja sztucznego substytutu seksualnego. Seks nabiera wymiaru niaturalnego i staje się przedmiotem manipulacji propagandowej.

### III. Zasada pozornej ścisłości

Oddziaływanie propagandowe często stosuje zasadę pozornej ścisłości w przedstawianiu niektórych faktów. Polega to na tym, że operuje się określeniami o nieostрым znaczeniu, np. "dość znaczna grupa osób", "stosunkowo wysoka liczba członków", "w pewnej miejscowości, zakładzie pracy", "w stosunkowo długim czasie". Stosowanie takich określeń umotywowane jest dwójako: 1/ nie dysponuje się dokładnymi danymi i chce się w ten sposób wytworzyć pozory ścisłości w określeniu faktów; 2/ w sposób celowy nie chce się podać precyzyjnych określeń, żeby przedstawić jakies fakty tendencyjne.

Stosowanie zasady pozornej ścisłości polega również na wprowadzaniu takich określeń i eliminowaniu w przekazie takich szczegółów, które mogłyby naprowadzić na drogę weryfikacji treści przekazu. Choćby o to, żeby przedstawić jakies fakty /realne lub wymyślone/ które są nieprawdziwe.

### IV. Zasada "wiele od nas samych zależy"

Jedną z bardziej skutecznych zasad oddziaływania propagandowego jest apelowanie do potrzeby podmiotowości: "to od ciebie zależy", "od nas samych zależy". Do tego rodzaju sotywu najczęściej nawołuje propaganda przed czerwcowymi wyborami. Odnosiło się wrażenie, że

nowowyzbrani radni naprawdę będą coś w stanie zmienić, jeśli zostaną wybrani - od samych wyborców więc zależy los Polski. Można by tu krótko zapytać: Czy radni z poprzedniej kadencji mieli naprawdę aż tak złą wolę, żeby niczego dobrego dla swoich wyborców nie chcieli zrobić?

#### V. Zasada nieobecności faktów

Inna zasada propagandowa polega na celowym i świadomym ignorowaniu istnienia niektórych faktów w nadziei, że w ten sposób uda się fakty te wymazać ze świadomości społecznej, zapomnieć. Tego rodzaju faktem obecnie jest przede wszystkim "Solidarność". Propaganda wychodzi z założenia, że najbardziej skuteczne jest kompletne ignorowanie tego faktu. Nie wspomina się o nim w naturalnym znaczeniu i ogranicza się nawet wzmianki negatywne. Najlepiej ten fakt przemilczeć. Po prostu "Solidarność" nie było, nie ma i nie będzie - więc nie ma sensu o niej pisać w żadnym znaczeniu,

#### VI. Zasada negatywnych skojarzeń

Ciągle stosowaną zasadą jest próba wywoływania negatywnych skojarzeń z pojęciami i nazwami stanowiącymi przedmiot ataków propagandowych. Zgodnie więc z tą zasadą, jeśli już należałoby zamieszczać w tekście słowo "Solidarność", to koniecznie w kontekście takich słów, które wywołują skojarzenia negatywne, np. bójka, awantura, złodziej, szpieg, terrorysta itp. W ten sposób chce się uzyskać podświadome przeniesienie negatywnych skojarzeń emocjonalnych z tego rodzaju słowami na słowo "Solidarność".

#### VII. Zasada właściwej proporcji

Zasada właściwej proporcji stanowi już wyraźny postępek w technikach manipulacji propagandowej. Chodzi tu o wywołanie pozoru troski o obiektywność czy dążenie do prawdy w przedstawieniu faktów. Efekt ten uzyskuje się wówczas, jeśli przedstawia się nie tylko samych zwolenników pożądanego przez propagandę kierunku interpretacji faktu, lecz również i osoby zajmujące w tej kwestii stanowisko neutralne oraz mających zdanie przeciwne w danej kwestii. Koniecznie jednak należy zachować odpowiednią proporcję zarówno w doborze liczby przeciwników i zwolenników danego poglądu, jak i w selekcji przedstawionych argumentów żeby słuchacz lub czytelnik nie miał zbyt wielkich trudności w opowiedzeniu się za stroną faworyzowaną przez dysponenta środka propagandowego. /cdn/

---

Nauczyciel uzupełnia i koryguje relacje uczniów z Technikum Kolejowego.

Krzyż w TK powieszono w roku 1981 /nie 1980/ t r z y: w salach 111, 302 i 312. Po ogłoszeniu stanu wojennego w 82 r. dyrektor Sielkierski przeprowadził rozmowę z wychowawcami tych klas, w wyniku czego w dwóch salach krzyże zostały zdjęte, a w jednej - 312 pozostał. Właśnie tego krzyża dotyczy dalsza relacja oraz relacja uczniów. Pod koniec roku szk. 82/3 klasa maturalna przekazała krzyż młodszemu kolegom, którzy będąc uczniami klasy drugiej, po powrocie z wakacji jesienią 84. roku stwierdzili brak krzyża. Szarą eminencją w tej sprawie jest vice-dyrektor D u d k o w s k i, który jest współpracownikiem SB, z zamiłowania zaś pijakiem. Kolegów w pracy, którzy sprawiają mu kłopot, straszy ul. Narutowicza /Wojewódzki USW w Lublinie/.

---

"Diabła niesprawiedliwości społecznej nie można wypędzać Belzebuben  
zniewolenia człowieka"

/T. Nowakowski o teologii wyzwolenia/

Stawomir Kozłowski: MIT USPOŁECZNIENIA / BEZ ZŁODY / AUTORA /

W doktrynie marksistowskiej jedną z zasadniczych cech "lepszego" socjalistycznego ustroju jest tzw. uspołecznienie środków produkcji. Charakterystyczne jest przy tym, że - tak jak i w wielu innych przypadkach - temu uspołecznieniu nadaje się w propagandzie cechy pozytywne, bez względu na to jakie efekty ono przynosi, zaś prywatnemu władaniu środkami produkcji przypisuje się cechy ujemne, i także nie bacząc na praktyczne osiągnięcia systemu bazującego na indywidualnej inicjatywie i przedsiębiorczości. Interpretacja ta przyjęła się na tyle powszechnie, że także w programach gospodarczych prezentowanych w okresie I zjazdu galnego działania "Solidarności" rzadko zdarzały się głosy optujące za zapewnieniem pełnej swobody indywidualnej inicjatywy jednostek w sferze gospodarczej a pojawiające się tego typu koncepcje podlegały ostrej krytyce. Z drugiej strony także w katolickiej doktrynie społecznej, np. w papieskiej encyklice "Laborem exercens" oraz w koncepcjach tzw. trzeciej drogi pośredniej między zachodnim kapitalizmem a wschodnim kolektywizmem upatrywać można wpływy myśli marksistowskiej.

Tzw. uspołecznienie środków produkcji / o tym dlaczego używam sformułowania tzw. powiem jeszcze w dalszej części wykładu / traktowane jest w marksistowskich podręcznikach ekonomii jako główny wyróżnik socjalistycznego sposobu produkcji czyli tego, co władze za Breżniewem nazywają "realnym socjalizmem". Nie przypadkowo przecież we wszystkich podręcznikach ekonomii politycznej socjalizmu do zasadniczych zadań okresu przejściowego między kapitalizmem a socjalizmem zalicza się nacjonalizację przemysłu i innych działów gospodarki o znacznej koncentracji jak transport czy budownictwo oraz tzw. społeczną przebudowę rolnictwa czyli w praktyce jego kolektywizację. Kraje, które tak jak Polska w przypadku kolektywizacji, nie zdołały w pełni zrealizować tych zadań, traktowane są przez pozostałe z wyraźną podejrzliwością, nie mówiąc już o Jugosławii, której odmienność rozwiązań pachnie dla doktrynerów z obozu przyjącej rewizjonizmem.

Przyjrzyjmy się zatem temu upowszechnionemu mitowi uspołecznienia wychodząc bezpośrednio od doktryny Marksa. Charakterystyczną cechą marksowskich rozważań jest wyraźna sprzeczność między nie zawsze trafną ale w sumie interesującą analizą XIX-wiecznego kapitalizmu a prafetyczną wizją przyszłości kształtowaną na zasadzie negacji tegoż kapitalizmu. Komunizm ma być wg Marksa biegunowym przeciwstawieniem kapitalizmowi, stąd też instytucje tego ostatniego zostaną przez nowy, najlepszy z możliwych, ustrój, całkowicie odrzucone. Dialektyka i historiom Marksa kończą się jakoś na komunizmie, który ma być swoistym rajem na ziemi i wbrew wszystkim rozważaniom historyczofizycznym swego rodzaju ukoronowaniem rozwoju ludzkości. Jedną z instytucji kapitalizmu jest prywatna własność środków produkcji i rynek. Winna ona zatem zniknąć zupełnie w komunizmie wraz z rynkiem i być zastąpiona przez "pracę bezpośrednią społeczną". To społeczeństwo przyszłości przedstawione głównie w "Egipcyjskim Programie Gotajskiego" ma być zorganizowane na wzór ogromnej fabryki, w której całość rozdziału wytworzonych dóbr jak i przydziału środków produkcji do ich wytworzenia ma się dokonywać w postaci bezpośredniej i naturalnej. Jak sobie wyobrażał Marks bezpośredni rozdział tak ogromnej i zróżnicowanej masy dóbr, jaką mamy obecnie nawet w naszym kraju, gdzie oferta rynkowa jest zaledwie kopcuszkami w stosunku do tej z krajów zachodnich? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, prawdopodobnie rozwój gospodarczy, jaki dokonał się przez ostatnich sto lat przekroczył daleko najśmielsze wyobrażenia myślicieli XIX wieku i prawdopodobnie Marks wyobrażał sobie przyszłe społeczeństwo jako odpowiednio bogatszą wspólnotę pierwotną o potrzebach ograniczonych do wyżywienia, ubrania czy mieszkania. Mogłoby na to wskazywać używanie nazwy "komunizm wojenny" w odniesieniu do społeczeństw wspólnoty pierwotnej

Zakładając dla przyszłości "pracę bezpośrednio produkcyjną czyli formę produkcji biegunowo przeciwstawną produkcji towarowej" nie można było pominąć w nowym ustroju konieczności istnienia organu społecznego, który w taki czy inny sposób reguluje podział pracy zbiorowej. Uwidacznia się to w pracach obu twórców "naukowego socjalizmu", ale szczególnie widoczne jest w uważanym za najbardziej demokratyczne dzieło Lenina "Państwo i rewolucja". Piszze on tam o nowym ustroju: "Cała ekonomika zorganizowana na wzór poczty ... pod kontrolą i kierownictwem uzbrojonego proletariatu - oto nasz cel najbliższy". Tak więc już w samej koncepcji "pracy bezpośrednio uspołecznionej" tkwią załączki przyszłego totalitaryzmu systemu komunistycznego. Wbrew niektórym sformułowaniom o "wolnych twórcach", z którymi nota bene przyszłość cywilizacji wiązał tak ostro krytykowany przez władze nurt anarchoindykalistyczny z jego polskim wybitnym przedstawicielem E. Abramowiczem, zasadnicza koncepcja Marksa, która oddawała "reprezentacji" społeczeństwa kontrolę nad procesem produkcji i reprodukcji społecznej, była przesłanką późniejszego ukasztaktowania systemu odbierającego człowiekowi i społeczeństwu jego podstawowe, naturalne prawa. Szczególnie kiedy została wzbogacona przez leninowskie rozwinięcie koncepcji dyktatury proletariatu i awangardowej roli jego siły przewodniej - partii komunistycznej.

Wspomniałem już, że marksowska wizja przyszłości jest zasadniczo sprzeczna z jego analizą zarówno procesu dziejowego jak i funkcjonowania XIX-wiecznego kapitalizmu. Analizując proces historycznego rozwoju wartości i powstania pieniądza Marks w sposób trafny wiąże go z rosnącym uspołecznieniem produkcji. Pojawienie się społecznego podziału pracy w swych formach zależkowych spowodowało, że dwa towary wymieniane były w sposób przypadkowy i przy przypadkowych relacjach /słynna marksowska 1 owca za 1 topór/. Dopiero kiedy podział pracy upowszechniał się, a poszczególni producenci zaczęli produkować dla nieznanego odbiorcy i być jednocześnie właścicielami swych wytworów, pojawiła się wg określenia Marksa ogólna, pieniężna forma wartości. Taka wymiana towarów znosi władzę twórców nad własną produkcją i poddaje ją nowej społecznej potęgze panującej nad producentami - rynkowi. Marksowska analiza historycznych form wartości w sposób trafny wskazuje jak następuje proces uspołecznienia produkcji i jak poszczególne wytwórcy zostaje w tym procesie podporządkowany społecznemu, weryfikującemu jego pracę, działaniu rynku. Z analizy tej widać wyraźnie, że im bardziej rozwinięty jest rynek tym w większym stopniu produkcja ma charakter społeczny, tym bardziej jest uspołeczniiona. Jeśli spojrzymy na rozwój gospodarki w ostatnim pomarksowskim stuleciu, to zauważamy dalszy bieg tego procesu uspołeczniania. Wyjście poza rynki lokalne, pojawienie się rynku krajowego było kolejnym etapem uspołeczniania, w którym przypadkowość ceny określonego dobra była redukowana do minimum przez zwiększającą się konkurencję. Etap obecny, rynku światowego stanowi kolejny etap uspołeczniania, w którym ceny nabierają jeszcze bardziej społeczno-gospodarczego charakteru, m.in. dzięki korzyściom jakie uzyskiwane są w międzynarodowym podziale pracy, a które przedstawił po raz pierwszy w swej teorii kosztów komparatywnych D. Ricardo. Dziś już nie musimy, msm na myśl oczywiście kraje o gospodarce otwartej, nie poddanej całkowitej kontroli politycznej władzy państwowej jak to jest w przypadku Polski, płacić wygórowanych sum za pewne towary, bowiem inne kraje wytwarzają je taniej i chętnie zamienią się z nami na to co u nas relatywnie mniej kosztuje. Rozwój rynku, utożsamiany przez klasyków marksizmu z wyodrębnieniem twórców, które w czasach powstawania podstawowych ich prac wiązało się z prywatną, jednostobową własnością /dziś wyodrębnieni producenci mogą mieć postać spółek kapitałowych, spółdzielni, przedsiębiorstw municypalnych, państwowych i wielu innych i wszystko to w ramach systemu, który wg tychże klasyków został przez historię skazany na upadek/, to historyczny proces uspo-



zecznienia produkcji. Logika wskazywałaby więc, że przyszłe społeczeństwo będzie charakteryzowało się jeszcze wyższym rozwojem rynku, tylko bowiem on zapewnić może, że indywidualne prace poszczególnych wytwórców staną się pracami społecznymi, że aktywność producentów będzie skierowana na te dziedziny, które są szczególnie pożądane przez społeczeństwo. Takie właśnie zmiany nastąpiły w rozwiniętych społeczeństwach Zachodu, dzięki czemu tam właśnie, mimo że nie znacjonalizowano przemysłu i nie skolektywizowano rolnictwa, produkcja ma charakter rzeczywiście społeczny, różnorakie dobra są powszechnie dostępne i - dzięki postępowi technicznemu - coraz tańsze, nie występuje natomiast masowa skala problem produkcji nietrafionej itp.

Marks nie był jednak tylko chłodnym analitykiem rzeczywistości, był on misjonarzem nowej, materialistycznej religii. Wbrew więc własnym wywodom upatruje on wszystkie nieszczęścia XIX-wiecznej ludzkości w systemie produkcji towarowej, w sprzecznościach które ona powoduje i postuluje, więcej, prognozuje, że ludzkość uwolni się od tych sprzeczności przez likwidację produkcji towarowej.

Jeśliby marksowska analiza XIX-wiecznej rzeczywistości miała z charakter wyjątknie naukowy, to z konstatacji, że kapitalistyczna produkcja towarowa kreuje podstawową zdaniam Marks sprzeczność tego systemu - sprzeczność między społecznym charakterem produkcji a prywatno-kapitalistyczną formą przywłaszczenia jej rezultatów, nie wynikałaby konieczność zniesienia produkcji towarowej i zastąpienia jej tzw. pracą bezpośrednią społeczną. Wszak to przecież dzięki rozwojowi wyniku i podziałowi pracy produkcja przybiera charakter społeczny, staje się produkcją na potrzeby społeczne, weryfikowaną przez społeczeństwo. Logiczne byłoby przeto aby ograniczania tej sprzeczności dokonywać przez korekty w procesie przywłaszczania tj. wpływania na podział wytworzonej nadwyżki ekonomicznej. Tego typu politykę przyjęły jako swój program partie socjaldemokratyczne i zdaje on z powodzeniem egmin w krajach zachodnich rządzonych aktualnie czy w przeszłości przez socjaldemokratów. Pozostawiając indywidualną aktywność, rynkową konkurencję, polityka taka, głównie podatkowa, wyrównuje warunki życiowe różnych warstw społeczeństwa.

Marks poszedł jednak w innym kierunku, odrzucając w swej wizji przyszłości cały wielowiekowy dorobek ludzkości. Przyszłe społeczeństwo wo komunistyczne w wizji marksowskiej pozbawione jest weryfikującej, uspołeczniającej roli rynku, nie ma tu już mechanizmu, który producenta poddaje presji interesu społecznego. Ten mechanizm ma być zastąpiony przez bezpośrednią kontrolę społeczeństwa, przez naturalny rozdział, i dla tej kontroli i tego rozdziału musi być uruchomiony aparat, który nawet jeśli wyłaniany byłby demokratycznie, czego nie ma w koncepcjach rzeczywistych twórców "realnego socjalizmu" a już na pewno w praktyce tego systemu, nie może być sprawny i sprawiedliwy. Względnie sprawiedliwie podzielić można bowiem upolowane bawoły między niewielką hordę pierwotną, nigdy zaś bogatą produkcję współczesnej gospodarki. Nic przeto dziwnego, że najbardziej gorliwi realizatorzy komunistycznej produkcji bezpośrednio społecznej, jak np. Pol Pot ograniczali się w praktyce do podziału ryżu i najprymitywniejszego odzienia, tępiąc już np. obuwie jako wykwit burżuazyjnej cywilizacji. Nie tak wiele więcej dzieli się między członków społeczeństwa w kimirsensowskiej Korei.

W innych krajach rządzonych przez komunistów tzw. uspołecznienie nie poszło tak daleko jak we wspomnianych wcześniej. Tym niemniej cała historia krajów komunistycznych to próby realizacji - w mniejszym lub większym stopniu - idei klasyków stworzenia gospodarki bez własności prywatnej, totalnie kierowanej przez aparat państwowy, bez rynku rozumianego jako mechanizm rzeczywiście decydujący o procesach ekonomicznych. Od tych prób odstępuje się tylko dlatego, że pełna ich realizacja /np. komunizm wojenny w Rosji Sowieckiej/ oznacza także obalenie państwa, iż utrzymanie w nim władzy ze względów zewnętrznych

czy wewnętrznych staje się problematyczne.

To, co powiedziałem dotychczas, wskazuje chyba w sposób jednoznaczny na fałszywość argumentu uspołecznienia środków produkcji w drodze nacjonalizacji /przejęcie przez aparat państwowy/ czy kolektywizacji, która w praktyce nie różni się od tej pierwszej. Aparat państwowy jako substytut rynku - który jest faktycznym mechanizmem uspołecznienia w krajach zachodnich o gospodarce rynkowej - działa niesprawnie i przy różnorodności produkcji sprawnie działać nie może. Ponadto w realnym socjalizmie aparat ten nie jest powoływany w sposób demokratyczny, a więc jego działalność nawet w intencjach nie służy społeczeństwu tylko umocnieniu swych wpływów.

Oczywiście, zupełnie inną i otwartą kwestią jest problem upodmiotowienia bezpośredniego wytwórcy, spowodowania aby pracownik nie czuł się tylko trybikiem w wielkiej maszynie, lecz kimś, kto ma coś do powiedzenia na temat swej pracy. Upodmiotowienie pracowników w zakładzie pracy jest jednak czymś zasadniczo innym od marksowskiej koncepcji uspołecznienia środków produkcji. Upodmiotowienie to dokonuje się m.in. przez rozwijające się na Zachodzie systemy partycypacyjne, w których przedstawiciele robotników uczestniczą na równi z właścicielami w zasadniczych decyzjach dotyczących przedsiębiorstwa, w przedsiębiorstwach państwowych czy municypalnych mogą mieć nawet głos decydujący. Oczywiście spółdzielcy w spółdzielniach są tam pełnoprawnymi właścicielami i na tym polega rzeczywisty spółdzielczy charakter tych organizacji, który zupełnie został zatracony w "upaństwowionej" spółdzielczości w naszym kraju.

Sprawiedliwy podział dochodów dokonuje się zaś dziś nie przez upaństwowienie środków produkcji a poprzez ingerencję w sam proces podziału wytworzonej nadwyżki ekonomicznej, głównie przez rozbudowany system podatkowy. W ten sposób w demokratycznych krajach zachodnich realizuje się, w znacznym stopniu pod wpływem socjaldemokracji, ideały sprawiedliwości nie niszcząc jednocześnie mechanizmu uspołecznienia produkcji - rynku z jego indywidualną inicjatywą i konkurencją.

---

### Przyczyny zanieczyszczeń środowiska naturalnego w Polsce /cz. II/

Jakie są źródła zanieczyszczeń naszego środowiska naturalnego tj. powietrza, wód, gleb oraz żywności? Znany jest raport Europejskiej Komisji Środowiska z 1983 r. stwierdzający, że Polska zajmuje pierwsze miejsce w Europie pod względem zanieczyszczeń powietrza. Za bezpośrednią przyczyną takiego stanu uznaje się:

- / oparcie polskiej energetyki głównie na spalaniu węgla bez oczyszczenia paliwa lub spalin,
- / rozwijanie przemysłów energochłonnych bez odpowiedniej ochrony powietrza przed jego zanieczyszczeniem,
- / rozwój motoryzacji bez równoczesnej troski o podnoszenie czystości spalin silników spalinowych,
- / bagatelizowanie problemów ochrony powietrza przed zanieczyszczeniami w przedsiębiorstwach,
- / rozwój przemysłu chemicznego, chemizacja rolnictwa i innych gałęzi produkcji oraz powszechne użytkowanie wyrobów chemicznych w życiu codziennym bez wystarczającego przygotowania do tego producentów i użytkowników.
- / brak odpowiednich metod kontroli i oceny zagrożeń wynikających z zanieczyszczeń powietrza.

Olbrzymie zanieczyszczenie wód w Polsce jest z kolei skutkiem złego stanu lub wręcz braku urządzeń chroniących wodę przed zanieczyszczeniami. Np. w roku 1981 na ogólną ilość ścieków wymagających oczyszczenia, wynoszącą ok. 4,7 mln m<sup>3</sup> rocznie, aż 44 % odprowadzono bez oczyszczenia, a 36 % po mechanicznym oczyszczeniu, które praktycznie nie zmniejsza ilości zanieczyszczeń a jedynie poprawia stan wiz-

alny wody. Uznać więc należy, że aż 80 % ścieków jest zrzucanych bez oczyszczenia. Składają się na ten stan między innymi takie fakty: spośród 5650 większych zakładów 66 % odprowadza ścieki bez oczyszczania, ponad połowa miast w Polsce nie posiada oczyszczalni ścieków /w tym Warszawa, Łódź, Białystok, Elbląg, Rzeszów/, z 1590 oczyszczalni komunalnych i przemysłowych zaledwie 27 % osiągało efekty zgodne z założeniami.

Źródłem poważnych zanieczyszczeń gleb i roślin jest, oprócz przemysłu i komunikacji, także samo rolnictwo. To ostatnie przyczynia się do zanieczyszczeń gleb i roślin poprzez:

- / niewłaściwe nawożenie mineralne i organiczne,
- / stosowanie trwałych i najtrwałszych preparatów chemicznych,
- / nieprzestrzeganie okresów karencji przy stosowaniu środków chemicznej ochrony roślin, ich przedawkowywanie, stosowanie niezgodnie z przeznaczeniem, skażanie innych upraw przy okazji zabiegów agrotechnicznych dotyczących określonych roślin.

Analiza wymienionych źródeł i przyczyn zanieczyszczeń środowiska naturalnego w Polsce pozwala zauważyć, że tkwią one nie tylko w naszej gospodarce. Wskazuje na to również zastanawiająca obojętność i lekceważenie przez bardzo dużą część społeczeństwa spraw związanych z ochroną środowiska. Niszczenie i zaśmiecanie lasów, brzegów jezior, rzek, dróg i biwaków, nieumiejętne i niedbałe stosowanie różnorodnych środków chemicznych, marnotrawstwo wody i energii elektrycznej, brak konserwacji urządzeń ochronnych - to tylko niektóre z bardzo wielu przykładów prymitywizmu zachowań wobec środowiska.

Czy zachowań świadomych ich skutków oraz stanu naszego środowiska?

Szczególnie jednak charakterystycznym przykładem stosunku do problemów ochrony środowiska jest sprawa przygotowanego w 1973 r. programu ochrony i kształtowania środowiska w Polsce do roku 1990. Stał on w 1975 r. zaakceptowany przez Biuro Polityczne PZPR i przyjęty do realizacji przez Rząd PRL. Przyjęty do realizacji został, lecz realizowany nie był. Obecnie uległ on już dezaktualizacji, a nowy program nie istnieje.

Dlaczego? Dlaczego tak mogło się stać i dlaczego tak dzieje się nadal?

Profesor Stefan Kozłowski w swoim raporcie z sierpnia 1983 r. pt. "Główne problemy organizacyjne i badawcze ochrony środowiska przyrodniczego w Polsce na lata 1986-1990" pisze między innymi:

"Rozwój myśli ekonomicznej po II wojnie światowej oparty był w Polsce o założenia mówiące o tym, że zasoby przyrody nie mają obiektywnej wartości. Wartość ich próbowano ustalać jedynie przez wielkość pracy włożonej w udostępnianie tych zasobów. Tego typu rozumowanie nie pozwalało np. wliczać do bogactwa narodowego zasobów przyrody. Wystarczy powiedzieć, że dokonany ostatnio szacunek wartości tylko rozpoznanych zasobów mineralnych kraju wyniósł 22 biliony złotych, gdy cała wartość środków trwałych w Polsce nie przekraczała /w 1979 r./ kwoty 8 bilionów złotych".

"Cała działalność gospodarki poszczególnych resortów oparta jest tylko na jednostronnych rachunkach wykazujących pozornie zyski. Nie są natomiast liczone straty, jakie ponosimy w wyniku podejmowanych działań gospodarczych /inwestycyjnych/ oraz nie ma przeciwwskazań przed rabunkową eksploatacją zasobów przyrody, w szczególności dobitnie widać na przykładzie gospodarki zasobami leśnymi i niektórymi surowcami mineralnymi. Problem ten jest tym bardziej aktualny, że wdrażana reforma gospodarcza również nie uwzględnia konieczności racjonalnej gospodarki zasobami przyrody. Odrotnie, obserwujemy już zwiększony nacisk na powiększanie eksploatacji zasobów /np. mineralnych/ przy jednoczesnym wstrzymywaniu działań na rzecz ochrony środowiska /np. budowa oczyszczalni/".

Słuszność cytowanych stwierdzeń dowodzi istnienia dominujących, zagospodarzonych przyczyn niszczenia środowiska w Polsce. Przyczyn ważkich, że bardzo wiele wskazanych źródeł zanieczyszczeń powietrza, wód, gleb i żywności okazuje się być ich zwykłym następstwem.

Co więc w takiej sytuacji - zjadając i rozumiejąc przyczyny degradacji środowiska naturalnego w Polsce - możemy i powinniśmy czynić?

Uważamy, że rzeczą realną i najpilniejszą jest uświadomienie społeczeństwu: poprzez nasze otoczenie, przyjacielom i sąsiadom, prostej prawdy, że do troski i do dbałości o środowisko jesteśmy zobowiązani wszyscy, że wszyscy też jesteśmy odpowiedzialni za nasze środowisko, odpowiedzialni stosownie do swej roli i stanowiska w społeczeństwie oraz swego postępowania.

/n/

## W 45 rocznicę

Pieśń ułożona przez Polaków  
wiezionych zimą 1940r. na Sybir

x x x

Ojczyzna nasza, ziemię ukochaną  
w 39 cała krwią zalana  
nie dość że Polskę naszą rozzerwali  
jeszcze Polaków na Sybir wydali

Dziesiąty luty będzie pamiętali  
przyšli sowiści, żeśmy jeszcze spali  
nas i nasze dzieci na sanie wsadwili  
na główną stację nas odprowadzili

O straszna chwila, o straszna godzina  
rodząca o bólach swoich zapomina  
ale nam owej nie zapomnąć chwili  
gdy nas w ciemny wagon jak w trumnę  
wsadzili

Żegnaj Polako, żegnaj chato miła  
o żegnaj ziemię którąś nas karmiła  
żegnaj słońeczko i gwiazdy złociste  
my odjeżdżamy z tej ziemi ojczyźnej

Imi cztery polską ziemią my jechali  
choć my ja tylko przez szpary żegnali  
piąty dzień - sowiecka ryknęła maszyna  
jakby czteryletnią każdego przeszyła

Mijają tygodnie i doby mijają  
raz na dzień chleba i wody nam dają  
mijamy Rosję, góry wysokie  
i tak jedziemy coraz dalej, dalej

Czwartego marca stanęła maszyna  
inny transport z nami się zaczyna  
jedziemy autem a potem saniami  
przez śnieżne tągi, lasami, bagianami

O smutna była nasza karawana  
kierownik i ohleka dawali co rano  
dzieci zmarznięte z sanii wypadają  
i tak umarznęte na śniegu zostają

Polako nasza, ziemię naszą  
gdzie Twoje syny, gdzie Twoje  
dzisiaj sybirskie tajgi prze-  
czy kiedy będą Ciebie oglądali  
Słońeczko złote nam tu zaśnie-  
gdy do baraku rano zaglądnęło  
białe skrzynki noszami utrane  
nad nimi klęczą matki zapła-

Jesteśmy sami, straż nas ob-  
co ona będzie tu z nami robiła  
świat nam zamknęli, wazędzie  
nawet płaszyna nam tu nie za-  
stąpiła  
lasy, drzewa  
nie za-  
śpiewa

Zima i śniegi, w lesie ciężka  
trud i tęsknota bardzo nas  
tyfus okrutny wśród ludzi się  
co dzień to więcej pod nosami  
pracy  
przynęta  
wśród ludzi się  
oszerzy  
leży

Choć przysłała wiosna, słońce  
lecz nas to wcale nie powese-  
I tylko słychać nasz głos pia-  
o Jezu Chryste w Ogrojcju mo-  
dłacy

Ty Polsko Królowo zmiłuj się nad nami  
nad Polską ziemią i nad Polakami  
powróć nas, powróć do ziemi ojczystej  
Królowo Polski, Panienko Przeczysta.

Z dnia na dzień  
mija nowe - czy jeszcze wojenne? - życie  
/nie było zawieszona broni fanfar  
nie podpisywano układów/

POEZJA

PRAWDY

I NADZIEI...

Trwa proces normalizacji  
w kraju zawiniętym w kokon  
kłamstwa

A są tacy nawet  
co wierzą:  
głowy bezmyślne pochowali w piasek  
żeby nie dostrzec prawdy  
bo w oczy wchodzi sama

Mijamy się codziennie  
coraz bardziej nerwami  
coraz bardziej nieufni  
i bardziej milczący -  
wciąż uwikłani w słowa które przeczą  
s ł o w o m

Tak idzie przywyknienie

... w gorzkiej samotności  
krzyż tylko czarny przy Zakładach  
wysoko wznosi ku niebu ramioną  
a pod nim mały człowiek  
tym samym niemym gestem  
pokazuje łańcuch - zerwany  
u przegubów

Był czas  
gdy znaczył Victorię  
dzisiaj - choć opuszczony  
przyszłą nadzieję  
ludziom  
co w tym kraju wolni myślą jeszcze  
- chce głosić

/e/

### D z w o n N a d z i e i

... a stary Szaman  
dzwonnik  
wzniesie na koniec dżonia  
i gestem rozkołysze dzwony  
i głos pójdzie przez Polskę  
przez pola i betonowe pustynie  
wichrem przez dusze uspięne przewieje ...  
Nadzieję budzić

i pójdzie głos echem  
z wielokrotnionym przez serca  
bijące krwawo rytmem tej ziemi -  
Rozdzwoni ją rozwibruje  
Z Wybrzeża o Tatry odbity powróci  
by trafić -  
tym szeptem co będzie jak krzyk -  
do krańców ziemi najdalszych

gdzie ludzie mówią  
tą jedyną mową:  
polską

I już nie będzie mocarza -  
aby wstrzymać  
by znowu zdusić p a m i ę ó  
obudzoną ze snu

Po to na Zmartwychwstanie Narodu  
zagrzmie  
ów Dzwon

/e/

## Profesor

C nauczycielu szkoły średniej mówi się potocznie belfer, co ma zabarwienie pejoratywne, choć nie pozbawione jest także nuty szacunku. O nim mówi się wyłącznie Profesor. Nosi zupełnie pospolite nazwisko Kruszyzna. Jest mężczyzną w sile wieku o kościstej i smagłej twarzy śląskiego marynarza i niebieskich, łagodnych oczach tybetańskiego lamy. Nie miałem śmiałości pytać go o to kiedykolwiek, ale mam wrażenie, że w młodości uprawiał liczne sporty. Cechy te nie należą do tych ludzi o skłonnościach do metafizyki, którzy uważają, że zawsze istnieje zależność między imieniem i nazwiskiem a osobą i jej charakterem. W tym przypadku mam wrażenie, że właściwości lecznicze rośliny o tej nazwie i na zasadzie przeciwieństwa rosła sylwetka bohatera tej opowieści tworzą mistyczną jedność.

Zanim pewnego grudniowego - wietrznego i ponurego wieczoru nie siedliśmy twarzą w twarz, słyszałem o nim tylko kilka razy. Najpierw w pierwszych tygodniach stanu wojennego, w kontekście sensacyjnych odwiedzin jego żony Barbary, przez dawnego ucnia jej męża, a w tym czasie się wysokiego dygnitarza partyjnego z propozycją warunkowego zwolnienia jej męża z internowania, co jak łatwo można się domyślić, zakończyło się kompletnym fiaskiem.

Na raz drugi zaś, letnią porą, opowiedział mi jeden z jego licznych wychowanków, że uzyskał kaskawe zezwolenie wiejskich władz na pisanie podręcznika historii najnowszej. W tym czasie "nieobecny" profesor, jak zdążył się potem zorientować, był wśród rodziców swego liceum bardzo popularny. Spotkałem nawet poświęcony jego wieści.

W tym czasie ja ukończyłem inne z lubelskich liceów i nie dostawszy się na medycynę podjąłem pracę w wiejskiej szkole. Spotkaliśmy się zupełnie przypadkowo na nudnej i mało pożytecznej konferencji "nad ujednoliceniem metod nauczania w noworeformowanym systemie szkolnym". Tego wieczoru większość kursantów pasjonowała się sensacyjnymi ciekawostkami amerykańskiego życia politycznego w fałszywie telewizyjnym "Washington za zamkniętymi drzwiami". Siedziałem przy stoliku w wyludnionej restauracji przeglądając kupioną w pobliskiej księgarni opowiadania Marka Nowakowskiego, a właściwie rozmyślając, jak pokierować swoim dalszym życiem. Profesor przysiadł się bez słowa i wyjął paczkę "Malboro". Nie odmówiłem. Odłożyłem książkę i przez dłuższy czas pozostawaliśmy w milczeniu. Nie wiem dlaczego, ale wydawało mi się wtedy, że to ja powinienem przerwać tę ciszę. Zanim zastanowiłem się, usłyszałem własne pytanie

- nie wiem co dalej robić panie profesore.

Przeraziłem się własnego głosu. On popatrzył na mnie z zaciekawieniem i rzekł:

- Przed kilku laty zgłosił się do mnie mój najlepszy uczeń i zadał mi identyczne pytanie. Powiedziałem mu wtedy, że powinien szukać odpowiedzi we własnym sumieniu.

Milczałem w dalszym ciągu. Profesor zrozumiał mnie i ciągnął dalej.

- Po zdaniu matury z wyróżnieniem, tenże sam uczeń zdecydował się poświęcić karierze politycznej. Po roku studiów w akademii przyjechał

prosić o radę, czy powinien pojechać, jak chce jego profesor, na dalsze studia do zaprzyjaźnionego kraju. Zwlekakłem z odpowiedzią. Widząc moje milczenie usiłował mi tłumaczyć z zapalczywością, że "fortel konia trojańskiego" jest jedynym możliwym sposobem walki w naszej sytuacji. Przystąpiłem do muru powtórzyłem mu jeszcze raz, że jest to wyłącznie sprawa sumienia, Myślałem, że się zrozumieliśmy. Teraz wiem, że nasze myśli się nie spotkały. Panu powiem wprost. Ta droga jest niebezpieczna, niemoralna i niestety, bardzo łatwo się na niej zagubić.

Karol Ryski

## NAUCZYCIEL NIE CHCE BYĆ NARZĘDZIEM PROPAGANDY...

W okresie posierpniowym środowisko nauczycielskie znacznie się zradycalizowało. Wielu nauczycieli odczuło swą godność, zrzuciło brzemię przedmiotowego traktowania przez władze i mimo represji w okresie stanu wojennego i powojennego sytuacja nie wróciła do normy sprzed Sierpnia. Trzeba z satysfakcją zauważyć, że obniżył się znacznie stan upartyjnienia; wielu nauczycieli rzuciło legitymacje, a nowych niewielu do partii wstępuje. Podobnie ma się sprawa z przynależnością do reżymowych związków. W niewielu lubelskich szkołach związki osiągnęły pożądane 50 %./wliczając woźnych, kucharki, administrację/, w wielu szkołach należą jednostki. Gorzej jest w przedszkolach, gdzie groźno nauczycielskie jest nieliczne, a dyrektorami są dyspozycyjne i nadgorliwe żony wojskowych aparatczyków i milicjantów.

Jednak inaczej ma się sprawa gdy chodzi o szczególne akcje propagandowe: manifestacje, akademie, pochody. Na Plac Litewski w dzień Wojska Polskiego ciągną całe szeregi młodzieży, a obok na obstawie nauczyciele - wychowawcy. Podobnie w manifestacji pierwszomajowej itp. Dlaczego tak jest? Nauczyciele boją się represji "zgodnie z przepisami". Nauczyciel ma obowiązek być z młodzieżą nawet w czasie zajęć pozabowiązkowych, jeśli młodzież w nich uczestniczy. I ten obowiązek egzekwują władze w swoisty sposób. Proste rozwiązanie jest wtedy, gdy np. "Święto Pracy" wypada w niedzielę lub w dzień wolny od pracy. Wprawdzie i 1 Maja jest ustawowo dniem wolnym od pracy, jednak nie odpracowywanym /dotychczas/. Stąd taka a nie inna interpretacja władz. I trudno się dziwić, że wielu zwłaszcza bardziej lekliwych nauczycieli idzie na pochód, dotyczy to jedynie wychowawców. Nauczyciel nie będący wychowawcą nie poniesie konsekwencji, jeśli na pochód nie pójdzie. Wprawdzie i wychowawcy za bojkot pochodu z pracy nie wyrzucą, ale jakieś dolegliwości poniesie. Trzeba jasno powiedzieć, nie wszystkich nauczycieli, nawet z tych autentycznych, na to stać. Stąd należy różnymi sposobami oddziaływać na rodziców, aby we własnym zakresie wpływali na młodzież, by nie uczestniczyła w akcjach propagandowych partii. Uczniowie mogą nie pójść na pochód, manifestację i wios im z głowy nie spadnie. Nadgorliwi aparatczycy szkolni /sekretarze POP, dyrektorzy/ będą straszyć młodzież i nauczycieli za skutki niskiej frekwencji, będą to tylko strachy. Praktyka uczy, że największą presję wywiera się na uczniów klas ósmych. Bo "ważna ocena ze sprawowania", "ważne przyjęcie do szkoły średniej". Z praktyki też wiadomo, że i w szkołach średnich nauczyciele szczególną troską otaczają młodzież represjonowaną i dzieci represjonowanych rodziców. Trzeba tylko przełamać barierę nieuzasadnionych obaw.

Mamy marzec, do nasilenia partyjnych masówek i obchodów pozostało trochę czasu. Wypadałoby, aby komisje zakładowe, niezależne grupy związkowe wzięły sprawę w swoje ręce. Niech nasze dzieci podczas partyjnych masówek będą sobą, niech nic nie robią wbrew swemu przekonaniu, niech będą z nami. To też jest lekcja autentycznego wychowania.

/A. Kot/

P.S. Szczególną akcją będą w tym roku tzw. wybory do Sejmu. Rzecz ma się całkiem podobnie. Ale o tym w jednym z następnych numerów.

# HYDE

Park  
CZTŁI  
GRÓDEK  
bei Ogródek

Do imię Pana na Warszawie Wojciecha Jaruzelskiego - herbu Słepowron, rodem z Kurowa w Ziemi Lubelskiej.

Ujrzałam w magicznej kuli rzeczy straszne o czym spieszę donieść. Wokół głowy słepowrona zgromadziły się wrony, i jakby czegoś wyczekiwały. Słepowron jakby przysnął. Wrony się ożywiły i zadziobały słepowrona.

- z ukłonami -

Lucia z Lublina

Jasnowidz



W PROCESIE O ZABÓJSTWO KSIĘDZA JERZEGO POPIELUSZKI SĄD W TORUNIU SKAZAŁ FUNKCJONARIUSZY MSW: PIOTROWSKIEGO NA 25 LAT, PEKAŁĘ NA 15, A CHMIELEWSKIEGO NA 14 LAT WIEZNIENIA. PYTANIE: ILE POSIEDZĄ? ZŁOŚLIWCY (?) TWIERDZĄ, ŻE PRZYGOTOWANO PLANICH WILLE NAD MORZEM CZARNYM.

Jan Rem /Jerzy Urban/ w PAP-ie załatwił sobie niezłe profity. Jego artykuły z nakazu drukują wszystkie centralne i regionalne partyjniaki. Czyta kto chce, ja chcę i czytam, oczywiście po swojemu. Np. wypociny p.t. "Dar niebios" przeczytałem dosłownie: "z salonów warszawskich gruchnęło, że mamy polityczny skandal: Piotr Fronczewski mizdrzył się publicznie ... do władzy Wysokiego szczebla, a na domiar sromoty dał się przyłapać na tym telewizyjnej kamerze /a to wyborny strzelec ten kamerzysta, przyp. HP/... Kolega aktora Fedorowicza ekstowarzysz Jan Pietrzak też chodzi po salonach i tłumaczy artyście: niewinny przecie, dopadli go, wszyscy pracujemy u tego państwa w dupę kopanego" I dobrze, i niech tak pisze dalej. Może napisze i o p. Łapickim, bo też się pokazał i wyborowy strzelec /czytaj kamerzysta/ go trafił w towarzystwie kulturyisty Zygulskiego. Więcej, więcej takich artykułów. W H.P. gotowi jesteśmy zamieszczać skróty, zwłaszcza gdy to będzie o ulubionych kabareciarzach bojkotujących Zygulskiego deski

/Kret/

W lutym dowiedzieliśmy się, że:

- W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w miejsce jednego Departamentu d/s Kościoła utworzono dwa: d/s Kościoła i d/s duchownych prowadzących działalność antysocjalistyczną /fakt/.
- Rodzina kapitana Piotrowskiego osiedliła się w Bułgarii, po wyroku Sądu Najwyższego i on połączy się z rodziną /może plotka?/
- Ojciec kapitana Piotrowskiego - generał, jest szefem SB w Łodzi, a matka - dyrektorem więzienia.

Wpłaty: Anna 0,5 Niewinny 1,0  
Jodża 1,0 Emeryt 1,0  
WP 2,0 Fortepian 4,0  
Przyjaciele 2,0 AHA 1,5

Solidarność Nauczycielska  
Redaguje drugi zespół zastępczy  
cena 30 zł.